Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena wszędzie 20 groszy.

Rok I. Częstochowa, dnia 28 marca 1926 roku. Nr. 12.

GŁOS MONARCHISTY

Pismo tygodniowe, polityczne, społeczne i gospodarcze.

ORGAN MONARCHISTYCZNEJ ORGANIZACJI WŁOŚCIAŃSKIEJ (M.O.W.)

Dążymy do legalnej zmiany Konstytucji w myśl hasła: Władza dla Króla, ziemia dla Ludu, ład i sprawiedliwość dla wszystkich.

NAUKA WIEKÓW.

Działo się to bardzo dawno, bo około 1000 lat temu.

Kraj nasz cały pokryty był niezmierzonymi lasami, a tylko tu i owdzie na polanach leśnych rzadko osiadła ludność uprawiała ziemię.

A że ziemia była urodzajna, lasy pełne zwierzyny, szczęśliwi byli nasi prapradziadowie i gromadzili w swych domostwach owoce pracy całych pokoleń.

Tego bogactwa zazdrościli polanom (bo tak nas dawniej zwano) sąsiedzi, poczęli ich trapić swemi napadami, łupić majątki, zabierać dobytek, palić i mordować bezbronnych.

Spokojna ludność rolnicza, nienawykła do wojen, długo nie mogła dać sobie rady z najeźdzcami. Aż wreszcie po wielu latach, rozeszło się po kraju wezwanie, aby wszystkie rody wysyłały swych przedstawicieli na Sejm, który miał zająć się zaradzeniem złemu. Zjechali się ojcowie rodów polańskich, by radzić o ratunku dla kraju.



MIECZYSŁAW I. (962 992)
pierwszy historyczny monarcha Polska wprowadza chrześcijaństwo w 966 roku, walczy zwycięsko przeciw niemcom, jest założycielem dynastji Piastów.

Jeden radził, aby od strony wrogów wykopać wielki rów nie do przebycia, inny, by zbudować wał, jeszcze inny, by zebrać drużynę i napaść na obóz najeźdzcy. Po wielu dniach gadania zgodzono się, by zebrać drużynę i napaść na obóz najeźdzców.

Długo swarzono się, kto ma prowadzić całą wyprawę, aż do w końcu wybrano pięciu wodzów z pośród największych rodów.

Wodzowie udali się na naradę, aby postanowić, jak, kiedy i gdzie zgromadzą siły, by uderzyć na wroga.

Długo trwały narady. Kilku z nich odeszło z rady, bo nie chcieli się zgodzić na zamiary swoich towarzyszów.

A tymczasem nieprzyjaciel niszczył bezbronny kraj, siejąc mord i zniszczenie. Wodzowie byli bezradni i złożyli swoją władzę w ręce Sejmu. — Sejm znowu wybrał nowych wodzów. — Ci, zgromadzil. tysiące wojowników i poszli w pogoń za łupieżcą. A gdy byli już tylko dwie mile od wrogów, zatrzymali się na naradę, który z nich ma dać hasło do boju

Każdy z wodzów czuł się najbardziej powołanym i w rezultacie rozeszli się w gniewie.

Pięciu było wodzów i pięć drużyn bojowych. W noc ciemną otoczyli obóz nieprzyjaciół, czekając świtu, by pójść do ataku. Wreszcie wstało słońce. Z dwu stron natarli polanie; dwu wodzów prowadziło ich do boju. Oddziały wrogów w pierwszej chwili zmieszały się, ale wnet stanęły w szyku wojennym.

Po ciężkiej walce szeregi polan zachwiały się— złamały—rozpoczęła się ucieczka.

Tymczasem trzy inne drużyny stały bezczynnie, bo wodzowie ich, skłóceni między sobą, nie chcieli dać znaku do walki. A najeźdzcy, rozbiwszy walczących, natarli i na nich, pobili i odeszli z nowym łupem.

Po raz trzeci zebrali się na Sejmie ojcowie rodów, by radzić nad ratunkiem kraju. Ale, gdy jeden z nich wystąpił z mową, że przegraliśmy bitwę, bo byli źli wodzowie, i że trzeba nowych na ich miejsce obrać, został wnet zakrzyczany.

— Precz — wołano — z taką radą! Trzeba nam nie gadać i wybierać Wodzów naszych, ale oddać jednemu panowanie nad nami! Niech prowadzi kraj do walki i urządza w czasie pokoju!

I wybrali sobie Kniazia, który przyjął chrzest w roku 966, urządził państwo polskie, zrobił wyprawę na wrogów, pobił ich a w kraju zaprowadził ład i porządek. To był pierwszy Monarcha Polski Mieczysław z rodu Piastowego,

Syn jego Bolesław, Chrobrym czyli Dzielnym zwany wzmocnił i ugruntował potęgę Polski. Ziemie nasze sięgały tam, gdzie dziś leży stolica Prus, Berlin. Tam Bolesław Chrobry wbijał słupy graniczne w rzekę Salę. Na wschodzie zdobył Kijów. W Pradze Czeskiej kładł podwaliny pod sojusz bratnich narodów. Cesarz Niemiec przyjeżdżał doń, by pozyskać przyjaźń potężnego Króla polskiego. Polska była największą potęgą w Europie.

Ale minęły wieki. Szlachta stworzyła w Polsce republikę, pozbawiła Króla rzeczywistej władzy i Polska upadła rozdarta przez swych sąsiadów.

— — — — — — — — — — — —

Wielka wojna daje nam w 1918 r. niepodległość.

I znowu zbiera się Sejm, by radzić, jak urządzić Państwo Polskie. Zamiast dawnych wodzów mamy dziś partje, które kłócą się między sobą o władzę.

Nasz rząd obecny to jakby przed tysiącem lat pięciu wodzów, wybranych przez Sejm. Partje rządzą nami, a każda z nich chce czego innego. Każda z nich ma inny program, każda pragnie władzy i zaszczytów.

A tymczasem na kraj nasz napada srogi wróg. Nazywa się głupota i nędza. Lud ludwie dysze pod ciężarem niedołężnych rządów. A wodzowie nasi, zamiast myśleć o ratunku Ojczyzny, myślą o swoim interesie, o tem jakby zdławić swych partyjnych wrogów.

W 1927 roku ma zebrać się Sejm. Lud ma wybierać 444 posłów i 111 senatorów, którzy powołują nowy rząd.

Ale czy nie znajdzie się nikt, ktoby wówczas zawołał:

Precz z takimi rządzicielami! Trzeba nam nie gadać i wybierać ministrów, ale oddać jednemu władzę i rządy nad nami. Niech rządzi krajem i wymierza sprawiedliwość!

Z takiem hasłem stajemy dziś, my, *Monarchistyczna Organizacja Włościańska* i wołamy do wszystkich Polaków:

Porzućcie walki partyjne, stawajcie w naszych szeregach, idźcie z nami pod hasłem:

Precz z rządami partyjnemi!

Precz z chorobą sejmikowania!

Niech żyje Król Polski, nasz Ojciec i Sędzia sprawiedliwy! *Piotr Gajda.*

Czy można naprawić Republikę?

Ustrój republikański dał u nas dotychczas wyniki ujemne. O tem mało kto wątpi. Jeśli więc tak jest, to stoją przed nami dwie drogi, albo naprawić republikę, albo zaprowadzić w Polsce inny ustrój, to jest monarchję.

Są tacy, co twierdzą, że obejdziemy się bez władzy królewskiej, i że wystarczy wprowadzić tylko pewne zmiany do konstytucji republikańskiej, wzmocnić władzę Prezydenta Rzeczypospolitej, zmienić ordynację wyborczą itp.

Zapewne byłoby nam trochę lepiej, gdyby przez zmianę ordynacji wyborczej można było stworzyć w sejmie stałą i silną większość, i gdyby przez powiększenie uprawnień prezydenta nasza władza wykonawcza zyskała więcej siły i powagi. Ale to wszystko są tylko półśrodki, które nie usuną głównej choroby, na którą cierpi nasz kraj. A tą główną chorobą jest panowanie partji politycznych, które dbają więcej o swoje korzyści, niż o dobro państwa, którem rządzą. Partje przeprowadzają wybory prezydenta Rzeczypospolitej, od partyj zależy skład rządu oraz kierunek jego polityki, w rękach partyj spoczywa wreszcie cała władza ustawodawcza. Dlatego też wprowadzenie pewnych zmian do konstytucji z pozostawieniem władzy w rękach partyj politycznych nie na wiele się przyda. Można prezydentowi dać większe prawa, ale pozostanie zawsze człowiekiem partji i będzie postępował tak jak ona mu każe. Można przez zmianę ordynacji wyborczej starać się wytworzyć w sejmie stałą większość. Zapewne wtedy rząd będzie trwalszy Ale któż zaręczy nam, że partja, będąca w większości, będzie postępować uczciwie i dbać o dobro obywateli i kraju? Kto brał udział w wyborach i przypatrywał się agitacji przedwyborczej, ten wie. że posłem zostaje wcale nie ten, kto jest najmądrzejszy i najuczciwszy, ale ten, kto potrafi na wiecach najlepiej krzyczeć, ten, kto jest najsprytniejszy w swoich kłamliwych obiecankach. Bo obywatel, oddający swój głos przy wyborach, nie zna ludzi, którzy się ubiegają o mandaty poselskie, a raczej zna ich tylko z przemówień wiecowych. A na wiecach łatwo oszukać

słuchaczów pięknemi słówkami. To też często się słyszy, że ten lub ów pan poseł zrobił coś takiego, za co zwykłego śmiertelnika wsadzonoby do kozy, ale pan poseł jest nietykalny i dalej jeździ sobie po wiecach i okłamuje ludzi. Partje zwyciężają przy wyborach nie przez zasługi swych członków, a przez chytrą obłudę i kłamliwe obiecanki, rzucane podczas agitacji. Ponieważ w każdej republice, jakbyśmy ją nie urządzili, władza będzie spoczywała w rękach partyj, przez nikogo niekontrolowanych, więc trzeba sobie śmiało powiedzieć, że władza w republice rodzi się z kłamstwa i obłudy. I tego faktu nie usuną żadne zmiany konstytucji. To, co jest z gruntu złe, naprawić się nie da, nie da się więc naprawić i republika. Zaczyna to już rozumieć coraz więcej polaków, w sercach których panujące dziś obłudne hasła nie zdołały wyplenić uczciwości i miłości Ojczyzny. Dość mają pięknych słów, pokrywających zwyczajne złodziejstwa, chcą mieć silną i uczciwą władzę, którąby mogli kochać i szanować. Republika tej uczciwej władzy dać nie może, dlatego też *uczciwi polacy chcą mieć swego króla!*

Paweł M.

Dość rządów intrygi!

Artykuł wstępny „Głosu Monarchisty" z dnia 28-go lutego b. r. rzuca snop światła na pracy posłów sejmowych: garść ideowców w komisjach, garść smakoszów w bufecie, część wałęsająca się po biurach i bankach rządowych dla „interwencji", część oddana sprawom powiększenia dobrobytu Ojczyzny przez powiększanie dobrobytu osobistego.

Wszystkie te, zdawałoby się, luźne grupy związane są jednak ściśle i wszędzie. Nić łącząca je nie rozwiązuje się nigdy. Na imię jej intryga. Rozwija się ten kłębek na ulicy Wiejskiej niezmordowanie i owija coraz to gęstszą siecią wszystkie gałęzie życia państwowego, krępuje ręce urzędnikom, chcącym pracować wyłącznie dla dobra spraw przez nich reprezentowanych, wciska się zarazą politykierstwa do armji, zmusza do ugody z własnym sumieniem ludzi, którzy bojąc się utracić chleb codzienny, wolą okazywać uległość wobec sejmowych dygnitarzy.

Przy obecnym ustroju demokratycznym, intryga i spłodzone z niej „porozumienia" są wszystkiem. Intryga partyjna daje i odbiera posady referentom, starostom, wojewodom. Intryga partyjna powołuje Prezydenta. Intryga wyrabia pożyczki, parceluje, handluje, proteguje.

Intryga jest głównym owocem Sejmu.

Cóż tedy dziwnego, że posłowie, pochłonięci głównie „pracą" intrygowania, nie mają czasu na inne „mniej ważne" sprawy jak naprz. ratowanie pogrążonego w chaosie gospodarczym kraju. I trudno się dziwić zaiste, że uchwalane przez nich ustawy są coś niecoś niekompletne. Oto czterystu przeszło biedaków z przemęczenia zapomniało umieścić w konstytucji przepisów o uprawnieniach Prezydenta Rzeczypospolitej w stosunku do rządu, armji itd. Co tam! Niech się Prezydent potem... pyta. No i były Naczelnik Państwa i obecny Prezydent w miarę potrzeby — pytali. Jeden coś dziesięć razy, drugi siedem. Jest nadzieja, że temi pytaniami uzupełnią konstytucję...

Ale czy potrafią wyplenić zło i sprzeczności w niej tkwiące? Czy potrafią, niszcząc własną energję na targi z partjami, mając ściśle ograniczony okres rządów, doprowadzić jakiekolwiek swoje dzieło do końca? Mocno wątpimy!!

Nie potrzeba się chyba trudzić wykazywaniem, co Państwo cierpi i traci w każdej dziedzinie przez ten dorywczy system rządów, paraliżowanych przez partyjnictwo. Na wewnątrz kraj pozbawiony jest stałego i sprawiedliwego gospodarza, armja związanego z nią węzłami krwi wodza, lud sędziego i obrońcy. Na zewnątrz brak niezmiennej reprezentacji i powagi majestatu, o który rozbijałyby się zakusy wrogiej polityki.

Człowiek, który weźmie na swoje barki to najtrudniejsze na ziemi zadanie, musi mieć niezłomną wolę i odwagę czynu, musi mieć czas i władzę, musi mieć poparcie i miłość całego narodu, któremu życie swe poświęci.

To może otrzymać od Polski i dać Polsce tylko Jej prawowity Monarcha—Król Polski. H. P.

Związek Ludowo-Narodowy a Monarchja.

Już to Polacy nie mają szczęścia do swoich przywódców. Ciągłe kłótnie i swary psują nawet najlepsze poczynania.—W ten sposób zginęła Polska przedrozbiorowa a dziś znowu niesnaski partyjne psują wielkie dzieło naprawy Ojczyzny.—Oto w obozie prawicy naszego Sejmu zaczyna się zażarta walka między Związkiem Ludowo-Narodowym i Stronnictwem Chrześcijańsko Narodowem. Jak wiemy Str. Ch. Narodowe ogłosiło niedawno, że między innemi postulatami chce, aby w Polsce była monarchja. O tym postanowieniu pisaliśmy w poprzednich numerach.

Uzyskawszy tak silne hasło, Str. Chrześć. Narodowe postanowiło rozpocząć agitację wśród mas. To właśnie nie podoba się Związkowi Lud. Narodowemu, który do tej pory miał monopol pracy w imieniu i za pieniądze Ch. N. W kilku artykułach „Gazeta Poranna" zaatakowała Chrześcijańsko Narodowych. Nawyzywała ich od karjerowiczów, żerujących na haśle monarchizmu i wykpiła broszurę prof. Dubanowicza o rewizji Konstytucji (prof. Dubanowicz był autorem Konstytucji republikańskiej a dziś wyznał swój błąd i jest monarchistą).

Związek Ludowo Narodowy jest największem stronnictwem prawicy. Dotychczas myśleliśmy, że, potrafi walczyć o każde hasło, któreby wzmocniło państwo i poczucie praworządności w społeczeństwie. Tymczasem okazało się inaczej. Związek Ludowo Narodowy zamiast podziękować Panu Bogu, że znalazł się ktoś, co ułatwi mu przejście od głupoty republikańskiej do zdrowej idei monarchizmu, rzuca

się i złości w sposób wprost szkaradny. Związek Ludowo-Narodowy pokazał, czem jest w istocie. Okazał się partją, która nie ma podstaw ideowych, a jedynym jego postulatem jest walka o Sejm, o wpływy na rząd i zakulisową robotę dla grup, które używają haseł narodowych, jako zasłony swych istotnych celów.

Związek Ludowo Narodowy swojemi atakami, na monarchistów zmazał wszystkie zasługi, jakie kiedykolwiek położył dla Polski.

A szkoda, bo stronnictwo to mogło odegrać wielką rolę dziele odbudowy mocarstwowej Polski.

Czemuż Z. L. N. nie pójdzie śladem chociażby Ch. Narodowych i nie postawi sprawy monarchicznej na porządku dziennym obrad swojej Rady Naczelnej? Boi się.—Tak jest, my wiemy czego się boi, Z. L. N. boi się tych chłopów, którzy należą do jego stronnictwa, nie chce zapytać ich o to, czy chcą króla, bo wtedy odpowiedzieliby zgodnym chórem: chcemy! A tego nie chcą wielcy panowie Z.L.N.— Oni wiedzą że król, to koniec karjerowiczostwa. Z.L.N. pójdzie chętniej na faszyzm, bo faszyzm to rządy jednej partji, a Zw. Lud. Narodowy jest tą partją, która pożąda władzy i która dla osiągnięcia władzy zdolna jest na wszystko, nawet—iść wbrew swemu sumieniu.

J. B-k.

Królewska łaźnia

Djabeł i pszenica.

Serdeczne podziękowanie składa na tem miejscu swoim przeciwnikom poseł dr. Ćwiakowski za ciągłe napastliwe pisanie po gazetach o ruchu M. O. W. Z najdalszych bowiem zakątków kraju nadchodzą listy wyzwoleńców i ludowców, którzy proszą o „Głos Monarchisty“ i statuty. Przypomina się bajeczka o ziarnach pszenicy i złośliwym djabełku. Gdy Pan Bóg wygnał Adama z raju za grzechy, nie pozwolił mu upaść ostatecznie na duchu, lecz kazał aniołowi, by obdarzył Adama garścią pszenicy. Szatan, który czyhał na zgubę człowieka, wykradł mu podczas snu pszenicę, wykopał nogą parę dołków, ukrył w nich ziarna, zasypał ziemią i napluł w to miejsce, by prędzej zgniły. Aliści wilgoć i ciepło słoneczne sprawiły, że wkrótce ziarna zakiełkowały i wyrosła z nich piękna pszenica ku wielkiej radości pierwszych ludzi. Dziękowali też gorąco Bogu, że szatańskie pomysły obraca często na dobro człowieka.

Pszeniczne ziarno monarchizmu rozwija się znakomicie na republikańskim gnoju dnia dzisiejszego i w promieniach wschodzącego słońca Ładu i Sprawiedliwości.

Człek człekowi nie dorówna! Nie polezie orzeł w .....!

Życie polityczne w Polsce republikańskiej stało się cuchnącym bagnem, gdzie jedynie ludzie o chronicznem zakatarzeniu moralnem mogą nie zdawać sobie sprawy ze strasznego położenia. Zarówno treść, jak i forma walk politycznych u nas wykazuje, że w każdym tłumie czy zbiegowisku mądrzejsi ulegają głupszym, uczciwi—ludziom podłym. Świadczą o tem piękne rozmówki, jakie toczą między sobą wodzowie Ludu. Oto „Piast“ pisze o pośle Sanojcy:

„A ty, orle, Sanojco, gdzieś poszedł?

Takiś Ty orzeł!

Pośmieciuch jesteś, dudek śmierdzący, puchacz nocny, nietoperz, co wszędzie mrok i zamęt sprowadza, trzyma się muru, zwalisk, zaułków.

Taki orzeł w sam raz nadaje się do gawroniego gniazda, zwanego chłopskiem stronnictwem“.

Takim demokratycznym językiem przemawiają do siebie... władcy i rządziciele Polski.

Bójta się Boga, Ludowce!

O uczciwości niepokalanego Wyzwolenia świadczą całe fury błota, jakiemi obrzuca to stronnictwo byłych członków swego Klubu, a obecnych dąbszczaków. Na zjeździe w Garwolinie poseł Malinowski spotkał się z niezbyt miłem przyjęciem. Nie uszanowano tam ani jego zasług, o których chciał zebranym szeroko i długo opowiedzieć, ani przeszłości zaraniarskiej, ani szerokich stosunków z „wodzami ludu“ w Czechach i Bolszewji. Ot, poprostu, przez 3 godziny nie dano mu gadać. Dopiero „po trzygodzinnych krzykach proszono prezesa Malinowskiego“ — jak pisze sam o sobie — „ażeby dalej przemawiał, ale odmówił i oświadczył, że świętej sprawy ludu nie można omawiać wśród nastroju niepoczytalnego krzykactwa“. By zemścić się na przeciwniku — pośle Zaleskim — pisze dalej o jego złotym zębie i roześmianej gębie. „Jemu tylko — powiada — strzelba i polowanie, albo dokupywanie morgów. Za czas swego posłowania jak jest w Sejmie, tak ogółowi nic nie zrobił, ale za to dokupił sobie 31 morgów ziemi, postawił murowane budynki, a jak do niego przyszedł chłop, to uciekał na strych domu. Wygrana jego jest naprawdę przegraną tego próżniaka, dorobkiewicza i rozbijacza“. Takie prawdy głosi Malinowski o swym uczniu pośle Zaleskim. Chłopi zaś na to mówią otwarcie, że jaka mać, taka i nać, i że zawsze od głowy ryba pachnieć poczyna.

Owoce demokracji.

Jednym ze sposobów walki ze złem, jest unikanie okazji do grzechu. Tymczasem obecne porządki zniechęcają każdego uczciwego człowieka do rzetelnej pracy, a natomiast zachęcają do szacherek i złodziejstw. W mieście Łodzi wykryto szereg nadużyć przy wypłacaniu zasiłków dla bezrobotnych. Okazało się, że wójtowie okolicznych gmin wydawali fałszywe zaświadczenia rzekomym bezrobotnym wzamian za obietnice poparcia ich kandydatur przy wyborach gminnych. W ten sposób około 5 tysięcy osób podjęło za pomocą sfałszowanych zaświadczeń zapomogi, chociaż wielu z nich posiada własne gospodarstwa.

Wiece i Zjazdy.

Powiat Jędrzejowski staje pod sztandarem królewskim! Wiec M. O. W. w Małogoszczu.

Staraniem koła miejscowego M. O. W. w Małogoszczu odbył się tam w niedzielę dn. 21 marca wielki wiec monarchistów, na który ściągnęły rzesze gospodarzy ze wszystkich sąsiednich gmin oraz miejscowi rzemieślnicy. — Około tysiąca osób ze skupieniem słuchało na rynku przemówienia posła dra Ćwiakowskiego oraz jednego z obecnych. Po omówieniu spraw gospodarczych, poseł opisał zebranym sposób powstawania i usuwania rządu w Polsce, wszechwładztwo partyj sejmowych, które według „widzimisię“ swoich przywódców wywołują częste przesilenia i wstrząśnienia rządowe, psują urzędników i wnoszą ciągły zamęt i nienawiść wzajemną wśród Narodu. Mówca napiętnował dalej tych polityków i posłów, co z niezwykłą bezmyślnością wysuwają hasło rewolucji, któraby ich zresztą zmiotła z widowni, a wysunęła różne szumowiny z pod ciemnej choć czerwonej gwiazdy. — „Jak oni rządzą w sejmiku ci nasi posłowie“! krzyczeli włościanie. „Ledwoch we Włoszczowie, a Waleron i Sobczyk w Jędrzejowie doprowadzili nas swemi sejmikowymi rządami do ruiny“. „A most na szosie do Jędrzejowa budują już pięć lat, nawet drzewo zgniło na próchno! Nie umieją rządzić małem, a biorą się do rządzenia Polską“! oto głosy prawdziwie słusznej oceny, jaka spotkała ludowych krzykaczów na tym wiecu. Po wysłuchaniu przemówienia o potrzebie władzy królewskiej i korzyściach stałego i sprawiedliwego rządu, zgromadzeni wśród gorących okrzyków na cześć przyszłego Króla Polskiego, M. O. W. i posła Ćwiakowskiego uchwalili jednogłośnie rezolucje wiecowe. Szereg rezolucji gospodarczych mówi o potrzebie pomocy kredytowej dla wsi i rzemiosła, konieczności uregulowania spraw podatkowych, niewysyłania na wsie sekwestratorów, przeprowadzeniu klasyfikacji gruntów, ograniczeniu władzy sejmików (krzyczano ciągle: precz z sejmikami!) i przeprowadzeniu nowych wyborów samorządowych. Powzięto także uchwałę wzywającą wszystkich włościan i rzemieślników do skupienia się w szeregach M.O.W. Okrzyk: Niech żyje Królewska Organizacja! podejmowano ze szczególnym zapałem. Uchwalono wreszcie rezolucję, głoszącą, że „jedynie silna władza królewska oparta na szerokich masach włościańskich i ludowych zdolna będzie zapewnić Narodowi sprawiedliwe rządy“. Wreszcie na zakończenie zgromadzeni wyrazili w głosowaniu pełne zaufanie posłowi drowi Ćwiakowskiemu i wszystkim działaczom M. O. W. za ich pracę dla idei monarchicznej i wezwali posłów ze swego Okręgu, by wstąpili do M. O. W. lub złożyli swe mandaty. Po wiecu rozchwytano około setki numerów „Głosu Monarchisty“.

Tegoż dnia miał odbyć się w Małogoszczu wiec endecki posła Manaczyńskiego. Gdy jednak endecy dowiedzieli się, że przyjeżdżają monarchiści, nie mieli odwagi stanąć publicznie przed sądem opinji i wiec odłożyli na czas późniejszy. Ma pono odbyć się w salce wikarjatu, gdzie mieści się niewielka ilość osób. Tam p. Manaczyński będzie się spowiadał ze swych partyjnych grzechów.

Zjazd Wyzwolenia w Warszawie.

W niedzielę ubiegłą odbył się walny zjazd Wyzwolenia. Przybyło zaledwie kilkuset chłopów. Razem z posłami, miejskimi kandydatami na instruktorów miało być na zjeździe 700 osób. Zjazd odbywał się w pogrzebowym nastroju. Wyliczano grzechy Dąbskiego i wszystkich, co opuścili cnotliwe Wyzwolenie, grożono wszystkim wokoło „gniewem ludu“ i... rozwiązaniem Sejmu. W tem miejscu większość obecnych nadstawiała uszu i cichaczem łykała ślinkę. Uchwalono szereg pobożnych życzeń, między innemi żądanie wzmocnienia władzy Prezydnta. A więc psia skóra pomogła!

Na Brylu nie zrobią karjery!

Dnia 21 bm. miał się odbyć w Kielcach zjazd Stronnictwa Chłopskiego. Na zjazd ten przybyli posłowie Waleron, Chyb, Bujak, Sanojca, Duro, Szafranek i p. Stapiński. Jednym z celów przybycia posłów było wygłoszenie sprawozdania z podróży posła Bryla do Rosji sowieckiej.

Wiec miał się odbyć w klubie N. P. R. w Kielcach, jednakże w ostatniej chwili miejscowy zarząd N. P. R. lokal swój zamknął i odmówił jego wynajęcia. Wobec tego zwolennicy Stronnictwa Chłopskiego przenieśli się na przedmieście Kielc do mieszkania gospodarza Jamroza i tam zamierzali wygłosić sprawozdanie z podróży posła Bryla.

Wśród zebranych znajdowało się dużo przeciwników partyjnych, wskutek czego powstała kłótnia, a następnie przyszło do bójki na pięści, kije, laski. Również oblewano obecnych posłów gnojówką.

Gdy awantura przedostała się nazewnątrz, posłowie Waleron i Bujak oświadczyli, że nie są w stanie utrzymać porządku. Komendant oddziału policji zebranie rozwiązał a rozjątrzony tłum rozpędził i zabezpieczył posłów od dalszych razów.

Najdotkliwiej został pobity Waleron. Ponieważ zebranie odbywało się w zamkniętym lokalu i za zaproszeniami, więc policja nie miała wstępu do mieszkania i nie mogła zapobiec awanturze, jak również zabezpieczyć posłów. W „zebraniu“ brało udział około 200 osób.

W ten sposób Jamrozowe podwórze stało się historycznem miejscem, na którem „ruch“ ludowy przejawił się niezwykle żywo. Niedawno w Warszawie usiłowano nadziać na głowę p. Dąbskiemu worek z sadzami, w Kielcach oblewają się gnojówką. Czy na tem ma polegać istota demokracji i rządów sejmowych?

Z Sejmu i Rządu.

Obrady Sejmu

rozpoczęły się w poniedziałek dn. 22 marca i prowadzone będą cały tydzień bez przerwy, poczem posłowie rozjadą się na ferje świąteczne. W pierwszym dniu obrad przyjęto projekt ustawy o sędziach i prokuratorach. Również przyjęto do wiadomości sprawozdanie Komisji do zbadania więzień, wygłoszone przez p. Thugutta.

W sprawie zmiany Konstytucji.

Żywa praca monarchistów, żądających zmiany ustawy konstytucyjnej i całego ustroju, wywołały już pożądany skutek. Stronnictwa sejmowe, jedno po drugiem, poczynają mówić o potrzebie wzmocnienia władzy Prezydenta, ułatwieniu rozwiązania Sejmu itd. Świeżo Klub Chrześciańskiej Demokracji oraz Klub endecki zgłosiły swoje nagłe wnioski w tej sprawie. Wysunięta przez nas sprawa wzmocnienia władzy Głowy Państwa dojrzewa więc powoli w ciężko myślących umysłach partyjników.

Witosiki boją się króla!

W ostatnich dniach podały dzienniki stołeczne do wiadomości publicznej treść uchwał, powziętych przez Radę Naczelną Str. P.S.L. Piast, przy udziale posłów Witosa, Dębskiego, ministrów Kiernika, Osieckiego itd.

Między innemi powzięto uchwałę bardzo znamienną, a mianowicie: „P. S. L. Piast wypowiada się przeciw zbrodniczym wichrzeniom pewnych czynników, dążących do zmiany ustroju państwa, przyczem wywrze nacisk na rząd w kierunku bezwzględnego tępienia akcji, wymierzonej przeciw państwu“.

Mamy wszelkie podstawy do wyrażenia przypuszczenia, że w umysłach tych, którzy tę rezolucję uchwalili, „pewnemi czynnikami“, dążącemi do zmiany ustroju państwa, a co za tem idzie, do usunięcia od władzy przemożnych wpływów partyjnych, na których szczycie partja Witosa stoi od lat siedmiu — są monarchiści.

Wyrazy mocne, których nie znaleziono przez szereg lat dla zakusów krwawego komunizmu, znaleziono teraz w stosunku do idei najbardziej państwowej, opartej na święconej przez naród cały Konstytucji 3-go maja!...

Zaiste, tylko ludzie doszczętnie zaślepieni w swojej karjerze osobistej zdolni są do takich posunięć w obronie swych stanowisk partyjnych. Widmo utraty najlepszego żłobu w stajni Augjasza na ul. Wiejskiej, jaki P. S. L. zajmowało w pierwszym Sejmie i zajmuje w obecnym, unosić się musiało wyraźnie nad stołem, na którym podobną uchwałę podpisywano.

Pomijam już to, że my wobec prawa obowiązującego dziś w Polsce, jesteśmy organizacją najzupełniej legalną. Pominę i to, że jesteśmy jedynym stronnictwem, które nie dobro klas, ale dobro całego narodu ma w naczelnym haśle. Pominę i to, że nie myślimy o żadnej krwawej rewolucji. Ale z jakim czołem, wy, panowie, wy chcecie oskarżać o zbrodnie innych ludzi? Ludzi, którzy w odrodzeniu historycznym Polski Królewskiej, widzą jej najlepszą przyszłość? Ludzi, którzy nie myślą o swoich mandatach, tylko o kraju?

Oczom się naprawdę wierzyć nie chce, czytając takie uchwały stronnictwa, które ponosi lwią część winy za dotychczasową gospodarkę i ruinę kraju, a które ma przytem odwagę nazywać się stronnictwem.. Piasta!

Miara szyderstwa — przebrana! *H. P.*

Z Kraju i Zagranicy.

Imieniny Piłsudskiego — a nowe wybory.

W dzień św. Józefa obchodzono uroczyście w stolicy i szeregu innych miast imieniny Pierwszego Marszałka Polski. Do szczerych i niewątpliwie najmilszych dla niego życzeń ze strony obecnych i byłych żołnierzy przyłączyły się głosy hołdu niektórych grup i partji politycznych lewicowych, a nawet centrowych. Panowie posłowie coraz żywiej zerkają w stronę Sulejówka, gdzie mieszka Piłsudski, bo przecież... zbliżają się wybory! Nie spieszą się lewicowcy, by umożliwić Marszałkowi wejście do Armji. Wiedzą dobrze o tem, że nikogo już nie nabiorą na hesła klasowe, ludowe czy narodowe, coraz mocniej więc pragną wysunąć na czoło walki wyborczej Piłsudskiego, by za jego plecami przedostać sie „gęsiego“ do nowego Sejmu. O tych zamiarach, między innemi, świadczy herbatka polityczna, jaka odbyła się przed tygodniem u posła Kościałkowskiego z Klubu Pracy. Poczciwy Kościałkowski chciał w obecności marszałka zachęcić lewicowych wodzów partyjnych do zbliżenia i porozumienia. Łatwiej jednak przejść wielbłądowi przez ucho igielne, niż Dąbskiemu pocałować się z Rudzińskim. Łatwiej namówić Piłsudskiego na wyciąganie gruszek z popiołu dla lewicowych krzykaczów, niż zapewnić mu na dłuższą metę poparcie stronnictw robotniczych i ludowych. Zresztą spółki republikańskich bankrutów nie uratuje nawet człowiek o tak wielkim kredycie moralnym, jak marszałek Piłsudski.

Generalskie kłótnie.

W szeregach naszej Armji widzimy od pewnego czasu bardzo niepokojące objawy. Utworzona wśród chlubnych i nieustannych walk z nieprzyjacielem, żyje świeżemi tradycjami bojowemi, i w normalnem państwie stałaby się podstawą i źródłem państwowej. Niestety, przy naszym ustroju, polityka wciska się drzwiami i oknami nietylko do urzędów, ale i do wojska. Stronnictwa Sejmowe intrygują, kaptują sobie oficerów i generałów, otaczają wybra-

nych swoją protekcją, innych zaś zabójczą niechęcią. Od dłuższego już czasu toczyła się cicha walka między kilkoma wybitnymi osobistościami Armji Polskiej, obecnie rozpoczęło się skandaliczne wprost wymyślanie wzajemne i do tego publiczne w gazetach.

Podczas ostatniego przesilenia, marszałek Piłsudski ostrzegł p. Prezydenta Rzeczypospolitej przed mianowaniem Szefa Sztabu Generalnego, „któryby dalej uprawiał najgorsze tradycje sztabu generalnego austrjackiego". Tym oświadczeniem poczuli się dotknięci niektórzy oficerowie i generałowie b. armji austrjackiej, służący obecnie w Armji Polskiej. Generał Kuliński z Krakowa oraz 11 innych wyższych oficerów zwróciło się do Ministra Spraw Wojskowych z prośbą o udzielenie im obrony. W odpowiedzi marszałek Piłsudski umieścił w gazetach ostry list, który dolał oliwy do ognia.

Dziś więc wszyscy oficerowie rozprawiają o tem, która strona ma rację. Skutki tej kłótni sięgną także i do szeregów prostych żołnierzy, którzy ze zdumieniem i bólem mają wybierać między np. swymi obecnymi przełożonymi, a b. Naczelnym Wodzem. Zatargi te z największą radością obserwują niemcy i bolszewicy, którzy wiedzą, że Polska gruntuje się na setkach tysięcy bagnetów i wiernych serc żołnierskich.

A cóż robi Najwyższy Zwierzchnik Armji, P. Prezydent Rzeczypospolitej? Wolimy na to pytanie nie odpowiadać. Gdyby na czele Państwa stał Król Polski, nie byłoby warunków i celu do powstawania takich sporów. Armja miałaby stałą i widomą Głowę, pp. generałowie surowego przełożonego. Dziś, niestety, zaczynają się już w Polsce meksykańskie stosunki.

Rocznica śląskiego plebiscytu.

Z okazji piątej rocznicy plebiscytu, lud polski na G. Śląsku manifestował swe polskie uczucia. Ze wszystkich stron G. Śląska, jak również z dalszych okolic Rzplitej przybyło 60 specjalnych pociągów, które przywiozły zgórą 60 tys. ludzi.

Od samego rana wszystkimi gościńcami ściągały rzesze ludu ze wszystkich stron G. Śląska do Katowic w szeregach wojskowych ze sztandarami i orkiestrami.

Stutysięczne zastępy manifestujących zgromadziły się zbitą masą na rynku i przyległych ulicach. Wśród zebranych trzepotało zgórą 400 sztandarów. Do zgromadzonego na rynku katowickim ludu górnośląskiego przemawiali z balkonu teatru posłowie, dowódca 3-go powstania na G. Śląsku Mielżyński i prezes Związku Obrony Kresów Zachodnich Jarczyk.

Po wysłuchaniu przemówień, zebrani przyjęli rezolucję, manifestującą polskość Górnego Śląska i protestującą przeciwko fałszowaniu opinji międzynarodowej.

Następnie po odśpiewaniu „Roty", związki powstańców G. Śląska udały się pod pomnik poległych powstańców na pl. Wolności, gdzie przez złożenie wieńców i pochylenie sztandarów, oddały cześć poległym. Po południu odbyło się w teatrze uroczyste przedstawienie.

Rozruchy we Włocławku.

Komuniści, zachęceni wypadkami w Kaliszu usiłują wszędzie wywołać zamieszanie i rozruchy, by ułatwić zwycięstwo bolszewizmowi. Podobną próbę podjęli we Włocławku, gdzie jednak dzięki energji policji i starostwa, ich zakusy zostały uśmierzone. Energicznie przeprowadzone śledztwo dało wynik tak wyraźny, że wyłapano i osadzono za kratą cały bukiecik podżegaczy, którzy tworzyli miejscowy sztab komunistyczny.

Burza w Lidze Narodów.

Przez ostatnie dwa tygodnie uwaga świata całego zwrócona była na Genewę, gdyż w tem mieście obradowała Liga Narodów. Chodziło o przyjęcie do Ligi naszego sąsiada, mianowicie Niemiec, które miały jednocześnie zasiąść w Radzie (zarządzie) Ligi, w charakterze członka stałego. Jednocześnie Polska zgłosiła słuszne żądanie wejścia do tejże Rady; podobne pretensje zgłosiła Hiszpanja i Brazylja. Ugoda była już prawie osiągnięta, gdy nagle przedstawiciel Brazylji sprzeciwił się przyjęciu Niemiec w obecnym czasie do Ligi i jej Rady. Ponieważ w takich wypadkach statut Ligi wymaga jednomyślności, więc cała sprawa została zagwożdżona i odłożona do września. Polska na takim wyniku obecnych obrad nic nie straciła, raczej zyskała. Obecnie utworzono Komisję, która zajmie się opracowaniem sprawy rozszerzenia Rady Ligi na sesji jesiennej. Minister Skrzyński ma więc dość szczęśliwą rękę.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Pośle!

W ostatnim numerze swego pisma umieścił Pan wzmiankę o dotychczasowej pracy mojej i moich przyjaciół, p.p. Stefana Gruchały i Kazimierza Proszyńskiego, dla idei monarchicznej, wzywając nas jednocześnie do pracy w szeregach Monarchistycznej Organizacji Włościańskiej.

Niezmiernie mi jest miło słyszeć takie wezwanie z ust człowieka, który zdeklarował się na terenie sejmu jako monarchista, nie mogę jednak tak, jak to uczynili moi przyjaciele, p.p. Stefan Gruchała i Kazimierz Proszyński, wziąść czynnego udziału w pracach M. O. W. Będąc prezesem Centralnego Komitetu Wykonawczego Organizacji Młodzieży Monarchistycznej, uważam za swój pierwszy obowiązek skierować wszystkie wysiłki moje ku temu, by młodzież, która pierwsza śmiało i otwarcie rzuciła hasło Polski Królewskiej, nadal świeciła przykładem, jak dla tej wielkiej idei pracować należy.

Mam nadzieję, że Pan Poseł zechce zrozumieć moje intencje. Życząc więc Panu dalszego powodzenia w tak pięknie rozpoczętej pracy, pozostaję z prawdziwym szacunkiem

Jan Moszyński.

Warszawa, 14 marca 1926 r.

Szanowny Panie Pośle!

W związku z listem p. Kazimierza Proszyńskiego, umieszczonym w „Głosie Monarchisty" w dniu 14.III 1926 r., uprzejmie proszę Pana Posła o opublikowanie w swym poczytnym organie, co następuje:

Mimo, że święcimy tryumfy nadzwyczajne, uważam, iż jeszcze długa czeka nas robota, zanim cały naród dojdzie do wniosku, że tylko ustrój monarchiczny może gwarantować Państwu rozwój i potęgę.

Pan Kazimierz Proszyński, mój były zwierzchnik z 1924 r., a osobisty dobry znajomy, położył dla rozwoju naszej ideji wielkie zasługi, pracował w tych czasach, gdy ideja monarchiczna była uśpioną w narodzie i trzeba było ją obudzić, każdy więc krok jego jest podyktowany najlepszymi chęciami; jednakże, występując ze Zjednoczenia Monarchistów Polskich, daje do zrozumienia, jakgdybyśmy już na samym początku naszej pracy byli w rozterce.

Moje osobiste zdanie jest, iż każdy z nas monarchistów, czy to członek Zjednoczenia Monarch. Polskich, czy też członek M. O. W. winien pamiętać, że nie pracuje dla tej czy innej organizacji, lecz że pracuje dla przyszłego naszego króla, który jestem tego pewien, nie będzie robił różnicy między różnemi warstwami naszego Narodu. W myśl tego hasła, kończę swój list okrzykiem: Zjedn. Mon. Pol. i Mon. Org. Wł. niech żyją!

Z góry dziękując Panu Posłowi za spełnienie mej prośby, łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania.

Władysław H. Wojewódzki
Prezes Zjedn. Monarchistów Polskich
pow. Mińska Mazowieckiego.

Mińsk Mazowiecki dnia 13.III 1926 r.

MYŚLI O MONARCHJI.

Podaję tu szereg myśli największego monarchji Francji Ludwika XIV, który przez 54 lata królował, i zostawił Francję największą potęgą w świecie):

„Protekcja jest przeciwnością sprawiedliwości; sprawiedliwość jest największą cnotą królów". (Pamiętniki II. str. 21).

„Tylko jeden król może kierować państwem, bo poza nim niema człowieka, któryby, podobnie jak on, cały swój interes widział w szczęściu narodu i rozwoju państwa". (Dzieła II. str. 526).

„Król nie może ścierpieć, aby mała liczba bogaczy zbierała olbrzymie pieniądze z potu łez i krwi biedaków, którymi On się opiekuje". (Dzieła II. str. 527).

„Nietrzeba nigdy zbyt dobrze myśleć o sobie, ani też wierzyć, że człowiek może coś umieć, nie nauczywszy się. (Pamiętniki II. str. 162).

„Rzeczą ministów jest radzić o sprawach państwa, rzeczą króla jest postanowić". (Pamiętniki II. str. 45).

„Każdy zawód przyczynia się do podtrzymania państwa, i z tych powodów król nie może gardzić żadnym ani popierać z krzywdą innych. Król musi być ojcem wszystkich". (Pamiętniki I. str. 252)

„Postanowienie, aby było dobre, musi być powzięte przez jeden umysł i jedną wolę. (Dzieła I. str. 43).

Długo trzebaby szukać w dziełach naszych panów republikańskich myśli równie wielkich i prawdziwych. To też słowa Ludwika Czternastego pozostaną na wieki w umysłach ludzkich.

Piotr Gajda.

Kurs instruktorski M. O. W.

Zarząd Powiatowy M. O. W. w Częstochowie organizuje przy współdziałaniu Zarządu Głównego

3-dniowy kurs instruktorski

dla obecnych i przyszłych działaczów organizacji.

Kurs odbędzie się

w Częstochowie dnia 8, 9 i 10 kwietnia

bieżącego roku.

Wykłady obejmą:. krótki zarys historji Polski, konstytucję 3-go Maja, ustroje państwowe na Zachodzie Europy, obecny ustrój Polski, stronnictwa polityczne w Polsce, program i statut M.O.W., ordynację wyborczą do Sejmu i Senatu, ustawę o reformie rolnej i likwidacji serwitutów, porady prawne, pisanie próśb i podań, prowadzenie wieców i zebrań.

Kandydaci na kurs powinni zgłaszać się listowie; od kandydatów wymagana jest znajomość czytania i pisania.

Przyjazd do Częstochowy dn. 7 kwietnia. Zgłaszać się do biura „Głosu Monarch." ul. Kilińskiego 11.

Noclegi zapewnione. Należy zabrać ze sobą bochenek chleba i parę złotych na drogę.

Zakończenie kursu i wyjazd w sobotę 10 kwietnia,

A więc, monarchiści, stawcie się licznie.

Zarząd Główny M. O. W.

Przewodniczący: ***poseł dr. Ćwiakowski***

Sekretarz Generalny: ***Stefan Gruchała.***

Prenumerata „Głosu Monarchisty" wynosi: Na kwartał w kraju z przesyłką 2 złote. — We Francji kwartalnie 10 fr. franc. — W Ameryce 2 dolary rocznie. :-: :-: Zmiany adresu 20 gr. (znaczkami pocztowymi). :-: :-:

Adres Redakcji i Administracji „Głosu Monarchisty": **Częstochowa, ulica Kilińskiego 11.** — Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od g. 11—13. Na zapytania listowne odpowiadamy po otrzymaniu znaczków poczt. za 20 gr

Konto czekowe P. K. O. № **63,673.**

CENA OGŁOSZEŃ: cała strona 100 zł., 1/2 str. 50 zł., 1/4 str. 25 zł., 1/8 str. 15 zł. — Drobne za wiersz milim. za tekstem 20 gr

Wydawca: Poseł Dr. **Aleksy Cwiakowski.** Redaktor: **Konstanty Maciejowski**

Druk. „UDZIAŁOWA" w Częstochowie.